

Człowiek, niedzic, panowie? Do czego używamy naszych towarzyszów? Mamy ich wiele. Przez Towarzystwo agronomiczne chcielibyśmy podnieść dobrobyt naszych gruntów, aby nie być rujnowanymi, do czego prowadzą różne rozporządzenia i niedostatki w administracji. Przez Towarzystwa oświaty chcielibyśmy podnieść nasz lud, rozwijać i wykształcić język nasz i literaturę. Mamy także zebrań, na których występujemy z rozbiorem ustaw, które nas przesłuchują, które nam szkodzą, jak ustawa o języku urzędowym i ustawy majowe. Czyż nie mamy prawa do takich zebrań? Jeżeli tedy na tych zebra-

niach przedstawiamy o ile możności jak najjaśniejsze cele rządu, czyż to już powód, jakby tego sobie życzył może dep. Wetzky, aby nam odmawiano wszelkiego prawa do zbierania się i wazywania towarzystw, albo przeszkadzano nam w ich wykonywaniu? Życzylibyśmy sobie bardzo, aby rząd odstąpił od tej fałszywej drogi a przekonałby się, że my nie jesteśmy tak złyimi ani tak niebezpiecznymi dla państwa, jak sądzi się zdaje. (Wesołość). My jesteśmy już zadowoleni, jeżeli mamy przyzwoitego urzędnika, który nas przyzwolnie przesłuchuje. Mógłby panom przytoczyć przykład a historii tej Izby. Gdyśmy raz byli małą a potężną tu frakcją i od nas zależały uchwały Izby, oraz wybór marszałka, przystąpiono do nas i pytano, czy będziemy głosowali na dep. Bonina, byłego naczelnego prezesa w. ks. Poznańskiego — na drugiego marszałka Izby; odpowiedziliśmy, że dobrze, bo nie nam dobrego nie zrobić, ale by przyzwoitym urzędnikiem i nie posiadającym małodusznej chęci przesłuchowania, jak nie jeden inny urzędnik.

Panowie! Do tego doszliśmy, że nie nie żądamy już od urzędnika, jak tylko przyzwoitego obchodzenia się z nami! Rząd byłby może mniej winny, gdyby nie dawał ucha zbyt stronniczym sprawozdaniom władz podległych. Nie chcę już zabierać wam czasu, panowie, i sądzę, że dosyć powiedziałem o stosunkach u nas, oraz o tem, jak najdobroczynniejsze prawa zastoso- bywają u nas, jeżeli w ogóle zastoso- bywane są u nas lub w Prusach Zachodnich, do czego na- stręczyła motywów i wczorajsza mowa moja.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Z Tracji d. 31. października.

(B) Podług opowiadań osób wiarogodnych i obznajomionych z wojskowością, a przybyłych wczoraj wprost z Razgradu, drogą na Eski-Dżung, Osman Bazar i Kazanlyk, armia nadnaujska Sulejmana baszy zajmuje ciągle, w całej swej dalszej sile, linię Czarnego Łonu z prawej strony jego biegu, z niektórymi miejscowościami, silnie oszańconymi pod kierunkiem angielskich oficerów inżynierji.

Przygotowania, jakie na tej linii porobiono, mianowicie: zbudowanie ziemianek, bud, baraków celem zastąpienia żołnierzy przed słotną zimą bułgarską, kąpa przysposobienie, że tutaj naczelnym wódz turecki oczekiwać będzie spokojnie wiosny — nie spuszczając z oka nieprzyjaciela, działając stosownie do jego ruchów, i korzystając z każdego jego błędu.

Podług tych samych opowiadań, armia Sulejmana baszy jest już zaopatrzona w zimowe ubranie, a co do żywności, nie cierpi żadnych niedostatków, dzięki kolei żelaznej Warnesko-Ruszczyckiej.

Mehemet Ali basza jest powszechnie żalowany przez armię, chociaż i terazniejszy wódz ma jej zupełne sympatie. Podczas swego dowództwa, musiał on walczyć nie tylko z intrygam Achmeta Ejub baszy i jego szwagra Ryfata baszy, lecz także z niechęciami księcia egipskiego, Hasana baszy. Niemysłowna bitwa pod Cairkiej jest rezultatem tych intryg i niechęci, kiedy bowiem przyszył Faraonik miał rozkaz zaatakować Moskali z lewego skrzydła tureckiego z rana, nie- zaatakował ich jak dopiero popołudniu, i to nad- zwyczaj słabo, niedołężnie i tchorzliwie; a Achmet Ejub basza nie tylko że zupełnie niepokazał się na placu boju, jak to było mu nakazaniem, lecz jeszcze zaalarmował Mehmeta Alego baszę niedokładną wiadomością, że Moskałe w sile 60 tysięcy ludzi nadciągają przeciw niemu, w skut- czego nastąpiło cofnięcie się na prawy brzeg Łonu i zniszczenie pewnych zapasów żywności i sprzętów obozowych, których w pośpiechu upro- wadzić niepodobnym było.

Dezercja w wojsku moskiewskim jest coraz częstsza. Szypka najwięcej się nią odznacza, tak z powodu głodu, zimna i ciężkiej służby, na jakie są wystawieni żołdaci, jak niemięty z powo- du łatwości ucieczki, jaką nastrocza im bliskość przednich strażi tureckich.

Z wiadomości miejscowych zasługuje na za- znaczenie wycieczka księcia Reuss w Bałkany na polowanie, która kosztowała życie dwóch lu- dzi. Niejaki Kaiser, inżynier telegrafu kolei że- laznej towarzyszący ambasadorowi niemieckiemu, zapomniał wsiść w kłnie w powrocie bryczką do miejsca zboru, został napadnięty przez zbrojów, zabity i obdarty, jego woźnicę także sam los spotkał.

Niosłem już ten list na pocztę, kiedy wtem spotkałem się z księciem Czetwertyńskim (Mu- stała bejem), kapitanem jazdy tureckiej, który świeżo przybył z Plewny, gdzie brał udział we wszystkich walkach, jakie tam zaszły. Zape- wniał on mnie, że stanowisko i stan armii Osmana baszy tak pod względem materialnym jak i moralnym są wyśmienite.

Z teatru wojny.

Ausajtycki teatr wojny.

Donoszą nam, że Moskałe fortyskają kilka punktów nad brzegami Czarnego morza w Krymie i na Kaukazie. Moskale ich linja była już oddawa- znakomicie ufortyfikowana; znajdowały się tu pierw- szorzędne fortece Mikołajew, Eupatorja, Sebastopol, Kercz i Tamań, i drugorzędne, zbudowane bądź przed samą wojną moskiewsko-turecką, bądź istnie- jące oddawna Suchum Kale, Redut-Kale, Poti i fort św. Mikołaja. Teraz apyja jakoby szłać w kilku jeszcze podórnych między temi twierdzami punktach, a okoliczność ta każe się domyślać, że Moskałe o- procz Turków, innego jeszcze gościa gotują się przyjąć na wodach Czarnego morza; w każdym razie fakt, że rząd moskiewski w tak ciężkich stosunkach pod względem finansowym, widzi się zmu- szonym do asygnowania znacznych sum na uzbroje- nie brzołów, nie zagrożonych na pozór przez ni- kogo, niesprawiedliwie przypuszczenie, iż dyplomacja moskiewska nie spodziewa się rychłego końca woj- ny, a przeciwnie przewiduje, że pożar wojny może się jeszcze bardziej rozognić i objąć jeszcze wię- ksze przestrzenie.

Z Armenii nadeszła jedna tylko wiadomość, że Moskałe budują z Karsu do Erzerum drogę, po któ- rej mogliby prowadzić transporta i przewozić obię- żności. Zwążywszy, że przestrzeń, oddziela- jąca te dwie twierdze, jest bardzo wielka i że te- ren jest nadzwyczaj trudny z powodu swej górz- stości i skalistości, wątplić należy, czy przed zimą Moskałe zdążą drogę tę wybudować, i a na wiosnę bodaj czy będą mogli budownicze roboty prowadzić. Mniej więcej niezawisłe moskiewskie dzienniki ubolewają nad losem biednych rannych żołnierzy, którzy pozbawieni wszelkich środków leczniczych, umierają powolną śmiercią, znosząc głód i piekielne męczarnie. Głos oburzenia pierwszy podniósł p. Demidow, katega San Donato, a na głos ten od- powiedziały w sposób nader brutalny faworyzowane w Moskwie dzienniki.

Nadnaujski teatr wojny.

Według relacji korespondenta Timesa powin- nien być Osman basza poddać się z powodu głodu w sobotę. Do tego bowiem tylko dnia według obliczeń moskiewskich wystarczyć mu powinna była żywność. Jednakże dotąd Osman basza nie był wcale się poddawać, a jak utrzymuje stam- bułski korespondent *Messenger de Vienna*, to Moskałe grubo się nawet zawadza co do mnie- mania, iż brak żywności zmusi Osmana baszę do złożenia broni. Dzielnym ten wódz raczej zgi- nie z całą swą armią, niż odda się w ręce Mos- kwy; tak o nim są wszyscy przekonani w Kon- stantynopolu.

Korespondent *Newey Pressy* utrzymuje, że rada wojenna stambulska kazała Osmanowi prze- bić się przez cyrkumwalacyjną linię Moskali. Gdyby rzeczywiście wyszedł taki rozkaz, to prze- cieczy go nie ogłaszano.

W *Augsburskiej Gazecie*, jedynie jeszcze po- siadającej jako tako bestronnych koresponden- tów, znajdujemy następujące dwa listy:

„Ribem 31. października.

„Operacje w dolinie Widu idą bardzo po- myślnie. Pułkownik Słaniczanie operujący ze swemi ruchomymi oddziałami ku Rahowie, prze- niósł swą główną kwaterę bliżej do Istru. Pod jego dowództwem jest 2 i 8 pułk kalaraszów, dwie konne i dwie piechoty lekkie połowe baterie, i blisko 1000 piechoty. Batalion 15. pułku do- robańców, który 18. września tak wielkie doznał klęski i również należy do oddziału Słaniczanie, zajmuje tymczasowo świeżo wybudowany batalio- nowy fort w Gaureni. Moskałe operują w 8 pułków kawalerji przeciw Rahowie i zamierza- ją zająć te pozycje, jakkolwiek ją mało cenią; pomijając bowiem straty z zajęciem Rahowy po- łączone, to ważność jej okaże się bardzo prze- mierzającą, gdy zajdą wypadki, jakich się spodzie- wają. Osman basza gdy się przekona, że jest zamkniętym, i że nie zdoła złamać linii oszańco- wanej, ograniczy się na gwałtowne, jemu tylko właściwe wycieczki, a wtedy łatwo być może, że Rahowa stanie się głównym celem jego ope- racji. O sile załogi tureckiej w Rahowie krąży najrozmaitsze przypuszczenia; zawsze jednak żałogę tę trzeba będzie liczyć co najmniej na 8000 ludzi, jeżeli się zwąży, że niedawno wyszły tam posiłki wynoszące 6000 ludzi z artylerją stosunkowo silną. Jeżeli Rahowa wpadnie w ręce moskiewskie, to Turcy okolicę jej zacząć silnie niepokoić, przez co moskiewsko-rumuńskie ope- racje przeciwko Plewnie bardzo będą utrudnione. Z Bechetu donoszą, że z Rahowy wyszedł oddział Turków kierując się ku Plewnie; ale spotkał się ze Słaniczaniem, stoczył z nim utarczkę, którą zakończyła się odwrótem Turków. Rumuni zajęli pozycję, w której Turcy długo i dzielnie się bronili. Straty Rumunów w tej utarczce są stosunkowo małe; 20 lekkorannych i kilku za- bitych, a między nimi dwóch oficerów.

„Osobliwsza pogłoska krąży w głównej kwa- terze; oto z Widdyny miał wyjść konwój z 2000 woźów, i udał się w kierunku ku Plewnie (może do Orhanie). Pogłoska ta jest dość dziwna, gdyż najubiejsza fantazja nie zdoła sobie wyobrazić, w jaki sposób Widdyn wobec swego osobliwego położenia i w ogóle niekorzystnych stosunków, mógł taką kolumnę sfornować, a jeżeli ona i zeczywiście istniała, jak mógł ją utrzymać przez dłuższy czas. Te uwagi odbierają owej pogłosce wszelką wartość. Przypuściwszy nawet, że taka kolumna rzeczywiście istniała, to wysłanie jej do Plewny byłoby tem niebezpieczniejszem, że załoga Widdyny powinna wiedzieć, iż po ostatnich wypadkach na drodze do Plewny na- gromadziły się dość znaczne siły, załoga zaś, któraaby dzisiaj moskiewskie linie przełamać mo- gła, prawie nie istnieje.

„W ostatniej mojej wycieczce spotkałem się z nowym rodzajem wojska, jakiego dotąd nie widziałem. Są to bułgarscy chłopci, bez żadnych wojskowych oznak, w pstrokatych ubiorach, którzy pod dowództwem liniowych żołnierzy po- ruszali się we wszystkich kierunkach i zajmo- wali miejsca na magazyny przeznaczone. Uzbro- jeni byli w karabiny Enfielda. Na moje zapy- tanie oświadczali ci ludzie, że nie wiedzą o celu swego marszu, idą tylko słuchając suchego roz- kazu. W żadnej z nowoczesnych wojen, nie było czegoś tak smutnego; postawa tych ludzi nie wzbudza zaufania, i trudno przypuszczać, aby swą moralną siłą mogli zadość uczynić jakimuk- kolwiek zadaniu. Pożalowania godni są ci, prze- ciw którym kazało tym ludziom działać, oni zaś będą jeszcze bardziej pożalowania godni, jeżeli im przyjdzie stanąć do jakiegobądź spotkania.

„Z Frateszki donoszą o przybyciu moskiew- skiej dywizji, której przeznaczeniem będzie za- stąpić 4 rumuńską dywizję w Metropoliu; przy- bycia jej można się spodziewać w 5 do 6 dni. Dla baterji moździerzy ustawionych niedawno pod grzywką redutą, przejechało tedy dzisiaj 50 wołów z amunicją, to jest z 30-funtowymi bombami. W celu zastąpienia ubytków w armii rumuńskiej pod Plewną przybyli rezerwiści i rekruci.

„Bukareszt d. 4. listopada.

„Za dwa dni obchodzić będą Rumuni uroczys- tość św. Dymitra; jest to dzień, od którego zwy- kłe rachuje się początek zimy. Według tutejszych klimatycznych stosunków, trzeba odgad spodzie- wać się codziennie ostrego zimna, śniegu i wi- chrów; te ostatnie są najdotkliwsze, gdyż zawsze są niebezpieczne dla każdej żyjącej istoty nawet i wtedy, jeżeli im śniegowa zawieja nie towa- rzyszy. Trzeba więc spieszyć się z tem, co na teatrze wojny przed zimą wykonać zamierzono. Doniesienia z Bułgarii są pomyślne; Moskałe zdobyli szturmem Tetewen, między Trojan a Etro- polem, i zajęli Łukawiec, między Etroplem a Orhanie. Szefket basza, nie mogąc przeszkodzić osłanianiu się armii zachodniej, którą wzmo- cnił on oddziałami armii carewiczki, cofnął się ku Orhanie. Z nad granicy serbskiej donoszą, że wszystkie tureckie wojska w okolicy Niszu wy- maszerowały z największym pośpiechem ku Or- hanie dla wzmocnienia Szefketa baszy. Oddziały te składają się jednakże z samych rekrutów, wojskowo wcale niewykształconych, i dlatego cho- by te oddziały daleką i w skutek deszczów roz- mękłą drogę od Niszu do Orhanie tak przedko- rebyły, żeby mogły wziąć udział w bitwie, jak- ię się tam, według doniesień z Konstantyno- pola wkrótce spodziewają, to Szefket basza nie wielki z nich będzie miał pożytek. W Bukare- dzie przypuszczają, że Szefket basza nie będzie mógł czekać na posiłki z Niszu, i nie przyni- mując bitwy, cofnie się do Sofii. Między Ruszczy- kiem a moskiewskimi szacaniemi w Słobodzie była wczoraj i przedwczoraj gwałtowna kanonada. Turcy, jak zwykle, strzelali więcej na rumuńskie miasto Dżurdzewo, aniżeli na moskiewskie szan- cie, których działa ich rzadko kiedy dosięgają. Domy kapłana Moroin i serbskiego kupca Tu- dorachi Dankowicza zostali kardzo uszkodzone; podobnego losu doznał także i dworzec kolejowy w Dżurdzewie. Jedna bomba wpadła oknem do sali, w której jest restauracja, zabita dwóch żoł- nierzy i zrania jednego podróżnego w nogę.

„W Moldawie pojawiła się silna banda ra- busiów, składająca się ze 100 ludzi przeszło. Banda ta dokucza szczególnie powiatom Tekucz, Putra i Bakuu, w biały dzień napada na wsie, które rabuje i plądruje. Urzędowe doniesienia mówią wprawdzie tylko o jednej bandzie, zło- żonej z osób należących do rozmaitej narodowości, ale równocześnie przyznają, że rabusie są na- leżycie zorganizowani, w najnowsze karabiny u- zbrojeni, i że dowódcą ich jest kapitan, pochodzący z najpierwszej bojarzkiej rodziny. Minister- prezydent Bratiano uznał tę sprawę za bardzo ważną i zaraz wyjechał do Moldawy, aby tam poczynić zarządzenia, któreby rabusiów niesko- nliwymi zrobiły.

„Dzisiejszy urzędowy *Monitorul* ogłasza de- krety księcia z d. 27. października, który na wniosek Rady ministrów z d. 12. października przyznaje ministrowi wojny nadzwyczajny kredyt 38.300 lewów na wypłatę pensji za września i październik, należące się dziesięciu niemieckim wojskowym lekarzom, których zaproszono do ru- muńskich połowych szpitali.

„Z Gałacu donoszą, że torpedowa łódź „Peustecyn“, którą odeski klub jachtowy uzbrowi- ła, w bliskości Suliny uderzyła o skałę i zaraz zatonała. Osadę wyratowano.

„Wczoraj przez dworzec filarecki przejecha- ło 75 wagonów z moskiewską piechotą od stro- ny Prutu, a 32 wagony z rannymi Moskalami od Dunaju.

Straty w obecnej wojnie tureckiej.

Ogromne ofiary w ludziach, jakich ponowny zamach Moskwy na państwo Otomańskie wy- maga i które tworzą straszną rzeczywistość, sprzeczną z ową przez Ignatiewa wymarzoną wojskową przechadzką do Konstantynopola, wzy- wają do porównania ze stratami, jakie innemi wojnami spowodowane zostały.

Według najdokładniejszych zestawień, opie- rających się o ile możności na urzędowych po- daniach, straty w zabitych i rannych obu stron walczących wynoszą do dnia 6. listopada 202.600 (Moskałe na europejskiej widowni wojny 72.000, na azjatyckiej 25.300, razem Moskali 97.300; Rumuni 5400, Czarnogórcy 1900, Bułgarzy 4800, razem ze strony zaczepnej 110.000 ludzi. Turcy w Europie 52.600, w Azji 36.500, Abchazy, Cze- czeńcy, Lezginj 3500, razem ze strony odpornej 92.600 ludzi. Razem 202.600).

Owóż od r. 1815, od czasu wielkich napo- leońskich wojen, tylko trzy wojny, z których dwie w Europie prowadzone, przewyższyły w stratach ową liczbę, mianowicie: Wojna domowa w Stanach Zjednoczonych (1861—1865), która pochłonięła 1.390.000 ofiar (unionistów 835.000, secesjonistów 555.000).

Wojna orientalna (1853—1856), która po- rwała 511.000 ludzi (Moskali 258.000, Francu- zów 107.000, Anglików 45.500 i Włochów 2500), nareszcie wojna niemiecko-francuska (1870—1871), która sprzątnęła 361.000 żołnierzy (Fran- cuzów 229.000, Niemców 132.000; w tej liczbie 6374 oficerów). Lecz kolosalne straty amerykań- skiej wojny rozdzielają się na 4 lata, wojna tak zwana krymska trwała 2 lata i pół, jedynie woj- na francusko-niemiecka trwała tylko 6 miesięcy, jak dotąd obecna wojna. Wszystkie inne nowo- czesne wojny wykazują niższą cyfrę strat, gdy 30-letniej walki Moskwy na Kaukazie (1830—1860), które według bardzo wątpliwych podań, spowodowały stratę 330.000 ludzi, nie można u- ważać jako jedną wojnę.

I tak wojna indyjsko-angielska (1857—1859) pochłonięła 196.000 ludzi, w wojna moskiewsko-tu- recka (1828—1829) 193.000, powstanie polskie r. 1831 179.000, wojna domowa karlistów i kry- stynosów w Hiszpanii (1833—1840) 168.000, powstanie greckie (1821—1829) 133.000, wojna włoska (1859—1860) 127.000, walki Francuzów w Algierji od r. 1830 do 1871 126.000, wojna prusko-włosko-austriacka (1866) 124.000 (jest to względnie najwyższa cyfra, gdy wojna trwała tylko miesiąc), powstanie węgierskie (1848—49) 110.000, 15-letnia walka Hiszpanii przeciw po- ludniowej Ameryce (1810—1825) 107.000, wojna włoska (1848—49) 86.000, wojna domowa kar- listów w Hiszpanii (1872—1876) 72.000, wojna meksykańska (1862—1867) 68.000, wojna serbska (1876) 40.000, powstanie polskie (1863—64) 33.000, wojna hiszpańsko-marokańska (1859—60) 26.000, pierwsza duńska wojna (1848—1850) 20.000, druga duńska wojna (1864) 17.000, walka przeciw komunie (1871) 16.000 ludzi. Jednak wszystkie nowoczesne wojny razem wzięte nie dorównują w rozmiarach zniszczenia wojnom francuskiej republiki i Napoleona, które w 23 latach oddały 5.530.000 ludzi śmierci lub ka- lectwu.

Co się zaś tyczy najkrwawszej bitwy w o- becnej wojnie, t. j. trzeciej walki o Plewnę (11. —13. września r. b.), która położyła 25.000 trupów lub rannych na polowiskach (16.300 Mo- skali, 3.200 Rumunów i 6.000 Turków, to tylko pięć bitew od r. 1815 w Europie stoczonych i trzy bitwy w Ameryce jeszcze krwawsze od niej były, mianowicie: bitwa pod Solferino (1859) 36.400 zabitych i rannych, (17.800 Austriaków, 13.500 Francuzów, 5.100 Włochów), bitwa pod Sedan (1870) 36.100 (22.500 Francuzów, 13.600 Niemców), bitwa pod Gravelotte (1870) 34.800 (18.200 Francuzów, 16.000 Niemców), bitwa pod Mars-la-Tour (1870) 32.200 (17.300 Niemców, 14.900 Francuzów) i bitwa pod Sadową 29.100 (19.300 Austriaków i Sasów, 9.800 Prusaków), zaś w Ameryce: bitwa pod Spottsylvania (1864) 47.000, pod Gettysburgh (1863) 33.300 i pod Richmond (1865) 31.000 zabitych i rannych. Również tylko 8 bitew napoleońskich przewyż- szają trzecie plewniańską w stratach: Lipsk (1813) 96.700, Borodino (1812) 76.000, Waterloo (1815) 53.000, Aspern (1809) 45.500, Eylau (1807) 44.500, Wagram (1809) 43.500, Friedland (1807) 34.000 i Austerlitz (1805) 27.000 zabitych i rannych.

Jeszcze 8 bitew (4 europejskie, 4 amery- kańskie) zbliżają się do wysokości strat plew- niańskich, to jest bitwa pod Woerth (1870) 24.200, szturm do Sebastopola (1855) 23.900, szturm do Warszawy (1831) 21.600, druga bitwa pod Orleans (1870) 21.200, bitwa pod Antietam Creek (1862) 23.600, pod Korinth (1862) 22.700, pod Chattanooga (1863) 21.900 i pod Fredericks- burgh (1862) 20.200 zab. i ran.

Natomiast następujące sławne lub rozstrzy- gające bitwy odbyły się z znacznie mniejszym rozlewem krwi: Grochów (1831) 16.500, Custoza (1866) 15.800, Ostrołęka (1831) 14.300, Inkerman (1854) 13.900, Magenta (1859) 13.100, Pa- ryż (7-dniowa bitwa przeciw komunie, 1871) 13.000, Czernajna (1855) 11.400, Karabelnajna (1855) 11.200, Subron (1845) 11.200, Spichenen (1870) 11.100, Brire-Champigny (1870) 10.900, Beaugency (1870) 10.300, Alma (1854) 9500, Pa- ryż (bitwa czerwcową przeciw socjalistom, 1848) 9100, St. Quentin (1870) 8500, Wawr (1831) 8300, Jiczyn (1866) 8100, Kulawka (1829) 7500, Nisibi (1839) 7200, Novara (1849) 7000, Voltur- no (1860) 6800, Dąbe Wielkie (1831) 6800, Na-

varino (1827) 6200, Idstedt (1850) 6500, Paryż (bitwa lipcowa, 1830) 5000, Düppel (1864) 4900, Sinope (1853) 4800, Luchana (1837) 4400, Del- hi (1857) 4300, Ayacucho (1824) 3600, Constan- tine (1837) 3100, Péréd (1849) 3100.

Jeżeli zaś uwzględni wszystkie dotąd stocz- one walki o Plewnę, jeden i ten sam cel mając, jako jedną całość, to spowodowały dotąd stratę 59.000 ludzi w zabitych i rannych. Cyfra ta prześcignięta jest od r. 1815 jedynie stratami w walkach o Metz (1870: 83.000 ludzi) i w dwóch bitwach napoleońskich (pod Lipskiem i pod Bo- rodino).

Ale i stosunek liczby poległych do liczby walczących (1 : 5,1) każe nam zaliczyć walkę o Plewnę do rzędu najcięższych bojów naszego wieku, gdy w ostatnich 60 latach tylko bitwy pod Ostrołęką w Europie, pod Subronem w Azji i pod Koryntem w Ameryce wykazują jeszcze co- kolwiek wyższe stosunkowe straty. Te cyfrowe porównania wykazują dosadnie od wszelkich o- pisów i rozumowań, z jakim poświęceniem, z jaką wytrwałością walczą o byt ten naród, który Europa za zguby i dalszego istnienia nie- godny orzekła, sądząc zdrową masę narodu wed- ług panujących i dworzan, których ohydny, przewrotność najnowsze telegramy z Konstan- tynopola na nowo stwierdzają i którzy swem niedugim zaślepieniem niszczą wszelkie korzyści, okupione krwią 200.000 ludzi.

— Obszerniejszy rozbiór odegranej wczoraj ko- medji Fredy (ojca) „Ożeń się nie mogę“ podamy później, teraz zaś notujemy iż miała nadzwyczajne powodzenie. Charaktery oryginalne, sytuacje komi- czne i dowcip — oto są główne zalety tej ko- medji. Utwór ten został napisany między rokiem 1849 a 1854, o ile we wskazówkach znajdujących się w komedji sądzić można — a więc w epoce, w której Fredo posiadał jeszcze całą świeżość umysłu. Ko- medja odegrana była wybornie, a publiczność wy- szła zadowolona, w wesołym usposobieniu z teatru.

— Towarzystwo opiekujące się szpitalikiem dla ubogich chorych dzieci pod nazwą św. Zofii we Lwowie uzyskało rozporządzeniem z dnia 5. listo- padu 1877 do l. 8938 zezwolenie prezydium na- miestnictwa do zbierania składek w całym kraju na zbudowanie i odpowiadanie urządzenie nowego szpitala. Komitet zarządzający sprawami szpitala, poczynił już stosowne kroki, żeby przy zbieraniu tych składek zapewnić sobie postronniego Przewie- lczego duchowieństwa, tudzież Wnych pp. staro- stów, prezesów Rad powiatowych, burmistrzów zna- cześniejszych miast i innych wpływowych osób, a era- pośrednictwo szanownych redaktorów dzienników kra- jowych. Składki będą wpływały na ręce przewodni- czącej komitetu J. O. ks. Jądwi z hr. Zamojskich Sapieżyn, a potwierdzenie odbioru będzie ogłoszone w pismach publicznych.

— Pani Felicja z Wasilewskich Boberska wy- kładać będzie pedagogię i psychologię każdego czwartku, literaturę powszechną każdego ponie- działku o godz. 5 po południu, ulica Wałowa, l. 31. Pierwszy odczyt 22. listopada. Opłata za kurs cały pięciomiesięczny, wynosi 8 zł. od przedmiotu, mie- sięcznie 2 zł.; dla nauczycielek, lub przysposoba- jących się do zawodu nauczycielskiego, opłata o połowę niższa. Na jeden lub parę odczytów wstęp bezpłatny. Zapisywać się można u wykładającej i w księgarniach pp. Wilda i Czajkowskiego.

— Czas pisząc o przedstawieniu „Zabobonu“, które się odbyło 11. b. m. na uroczyszczenie 100-letniej rocznicy urodzin J. N. Kamińskiego, skarży się na brak zapatu i apatję. Szkoda, że Czas widzi te smutne objawy, do których sam grunt przygotował, tylko wtedy, kiedy jest pastero w teatrze.

— Z czytelników akademickiej. Dnia 10. listopada obchodzono w teatrze akademickiej 10- letnią rocznicę założenia tejże wobec licznie zgro- madzonej młodzieży pp. profesorów uniwersytetu i politechniki. Uroczystość rozpoczął Piniński Leon prezes czytelników przemową krótką i treściwą, w któ- rej złożyłszy dzięki łaskawym dobroczyncom i o- piekunom instytucji, zachęcał kolegów do zgody i bratniej miłości. Po przemówieniu odegrał p. Mi- kni z p. Ostrowskim na 4 ręce „Andante con va- riazion“. Siłło się na pochwałę gry uważam za zbyt, ale muszę podnieść to szezerze chęci, jakie p. Mikni dla młodzieży żywi i uczynność, z jaką spieszy, by młodym siłom przyjąć w pomoc artystycznemu kierownictwem, które bywa niezbę- dne i skutki świetne za sobą pociąga.

Śpiewał arję z „Cyrylika“ p. Myszyga. Dziwi- nas to, że dotychczas p. M. nie dał się słyszeć w publicznym koncercie. Siła i metal głosu jego są prawdziwie piękne, gdyby się tylko wystrzegł nży- wać głos gardłowy, Erenetyczna oklaski znużyły go do powtórzenia tej arji. Akad. Wysocki B. uprze- jemnił nam również kilka chwil, śpiewając Mendel- sohna „Duet“ z p. Myszyga. Ustęp z poematu „Maraton“ Ujejskiego odeklamował a w połowie odczytał akad. Henryk Szydłowski. Gra na skrzyp- cach p. Schwaba zachwycała słuchaczy; odegrał on Berliota „Andante i Finale z 7 koncertu“ przy towarzyszeniu fortepianu p. Mikulego.

Akad. zaś Zimer dla uzupełnienia przemowy prezesa Pinińskiego odczytał kilka zebranych uwag, które nie zupełnie i nie wszystkich zadowoliły słuchaczy. Prelegent powinien był z większą po- wagą rzecz tę traktować, gonienie za efektem zbyt było rażące a niefortunne rozumowanie o sło- wach z pieśni Filaretów „Hej użyjmy żywota“ i bilardzie dobiło sprawę. Powiedział nam wpraw- dzie p. Z., że zle czasu nastąpiła dla czytelników, powiedział o apacji tych, którzy dawniej bardzo wie- le żywciości mieli dla instytucji, o braku funduszu na jej utrzymanie, z powodu ciągłego nieudawania się balów i koncertów i nie wielkiej ilości człon- ków w stosunku do słuchaczy uniwersytetu tutej- szego; ale nie wykazał szanowny prelegent jakich środków zaradczych potrzebowały użyć, aby rzecz naprawić a co najważniejsza nie dotknął najdra- żliwszej kwestji, tj. „pozydca członków w czy- telni“.

Sprawa bytu Czytelni nie jest tak błahą, jak- by się to zdawało na pozór i z bólem serca wy- znać należy, że wielu członków sądzi, iż ona w tym celu istnieje, by bałe i koncerty urządzać, na nich świecić kokardami, a gdy tacy zabiegami do- stają się do wydziału czytelników, to odbywać takie posiedzenia, pozować na wielkich ludzi, ubrawszy się w piękne surdutki, jest jedynym ich celem. Nie starają się oni krzewić miłości, zgodę, kole- żeństwo, i z czytelni tworzyć miejsce zebrania dla wymiany szlachetnych uczuć i myśli, itd.

Otóż podpora jej wielką byłaby „dobry wy- dział“. Nie koniecznie, aby każdy z członków miał piękne oczy, nie koniecznie aby miał prezentację na zewnątrz tytułem i ubiorem — a nie starał się o wzajemne zbratanie się członków, ale niechaj tacy wejdą do wydziału, którzy mają szacunek u kolegów dla swej pracy i charakteru — wszak to nie wielkie wymagania — a wtedy Towarzystwo, w którym miłość, zgoda i nauka zapanuje, może liczyć na poparcie publiczności, w każdym razie wówczas dani bali nie wywola sarkania.

— W Warszawie 9. listopada. Ogólny stan zdro- wia dr. Girsztowa jest dość dobry. Współczucie kole- gów i ogółu ostada chwile pacjentowi.

— Dzienników włochek, dowiadujemy się o powodzeniu primadony naszej opery pani Brou- stawy Dowiakowskiej, występującej obecnie w Try- estie, pod nazwiskiem Izabelli Climoni. Artystka wystąpiła raz pierwszy w „Teatro Comunale“, w „Hagenotach“, w roli Małgorzaty de Valois. Pani Dowiakowska przyjęta została bardzo dobrze i zdobyła sobie od razu uznanie publiczności. Jeden z dzienników pisze: Przy ujmającej powierzch-owności, pani Climoni obdarzona jest głosem sym- patycznym, dźwięcznym; śpiewa z dźwiękiem i wykończeniem, i posiada bardzo dobrą metodę.

— W Olkusz poświęcono świeżo odrestaurowaną kosztowną kapliczkę św. Jana Kantego, prze- robioną z domu, w którym ująłoby widać prze- mieszkawał. Kapliczka z biegiem czasu zaniedbana, była zamknięta i podobno służyła za spichrz. Du- piero przed kilkunastu laty przejeżdżając przez Olkusz znaną powieściopisarką S. zwróciła uwagę

— Zamiana miejsc. Minister sprawiedliwości zezwolił sędziom powiatowym Janowi Szankowskiemu w Mikołajowie i Józefowi Schabenbeckowi w Czortkowie zamienić się na posady.

— Mianowania. Rada szkolna krajowa za- mianowała zastępcę nauczyciela Antoniego Jawo-rowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły eta- towanej w Prosewacz, nauczyciela Jakóba Antonie- wicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Bachowie, zastępcę nauczyciela Jana Bielńskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Ne- storowicach, nauczyciela Jana Kulczyckiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Radwi- cach, i nauczyciela Adolfa Kropiwickiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Studzianach.

— Przeniesienia. Minister sprawiedliwości pozwolił notariuszom Franciszkowi Wolskiemu i Michałowi Baczajskiemu zamienić się na miejsca tym sposobem, że Franciszek Wolski przeniesiony do Ustrzyk Dolnych może pozostać nadal na swej dawnej posadzie notariusza w Sienawie, a prze- znaczony dla Sienawy Michał Baczajski może objąć posadę w Ustrzykach Dolnych.

— Ogłoszenie. Komitet wykonawczy krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej uprasza wszyst- kich, których to dotyczy, aby rachunki należyto- ści, przypadających im z jakiegokolwiek tytułu od komitetu wystawy krajowej przedłożyli komitetowi najdalej do 20 b. m., i nadmienienia zarazem, że likwi- dacja należytości, o której się zgłoszono po termi- nie powyższym, połączoną by była z trudnościami, a w skutek tego wypłata tychże należytości nara- żona na zwłokę.

Lwów dnia 9. listopada 1877.

— Ostrzeżenie. Dochodzi do mojej wiadomo- ści, że z fałszowaniem blankietami i moim podpi- sem niektórych wydających dość znaczne sumy na legion polski w Turcji. Podaję przeto do publicznej wiadomości, że nikogo nie napażdziłem do zbiera- nia funduszu na ten cel, i że żadnych podobnych blankietów z moim podpisem nie ma. Takich fa- szery bez względu na narodowość władzy miej- scowej wskazać należy.

Villa Broelberg dnia 9. listopada 1877.

na jej pamiątkowe znaczenie i podniosła projekt odrestaurowania, co też kosztem składek parafian wykonano.

Na wystawie pracy kobiet tutejszej, odszczepione zostały następujące okazy nadane z Galicji: W dziale haftów na suknie, roboty nadane przez hr. Buńskich, w dziale haftów kolorowych roboty hr. Potockiej z Buczacza, hr. Buńskich z Lwowa, baronowej Hejdlowej oraz księżnej Sapieżyńskiej z Lwowa; w dziale siatek gipsowych roboty hr. Dzieduszyckiej z Lwowa; gipsy i point lacet księżnej Sapieżyńskiej z Lwowa; koronki point a l'aiguille pań Stelcerowej z Lwowa i Łukaszewiczowej, wreszcie hafty białe Zakładu św. Teresy z Lwowa.

Wczoraj zmarł Karol Beyer, sumienny i wiele zasłużony pracownik na niwie archeologii i numizmatyki. Ostatnimi czasy należał on do rzetelnych pomiędzy archeologami pogaw — a działalność jego pomimo wieku podeszłego energiczna i ruchliwa obejmowała coraz nowe dziedziny, coraz bardziej zagałębiając go w tajniki obranej przez siebie specjalności. Do niego zwykle nawiązywał się warszawski zbieracz starożytności i pracownicy na polu archeologii po rozstrzygnięciu kwestii spornych, — a zdaniem sp. Karola miało moco ostatniej instancji. Urodził się Bayer dnia 10. lutego 1818 roku w Warszawie z ojc. Wilhelma, naczelnika urzędu loterii i Henryki z Miatrów, słynnej nie tylko u nas, lecz i za granicą malarki kwiatów, oraz nauczycielki malarstwa dla kobiet. Najpierw urzędnik, pierwszy upowszechnił w kraj nasz dagerotypy, a gdy następnie zastąpiła ją fotografia, zakład fotograficzny Beyer, prowadzony umiejętnie i starannie, stał się jednym z najpiękniejszych w Warszawie.

Pracował także nad fotodrukami, który też pierwszy dla nas wprowadził. Przez cały ten czas, obok innych zajęć, pracował usilnie nad archeologią, gromadząc bogate zbiory. Do poważniejszych prac, które zachowywał dla przyszłości nawisko Beyer, przedewszystkiem należy zbieranie jako pierwowzoru, podług porządku, „Album fotograficzne pierwszych warszawskich wystaw starożytności i zabytków sztuki roku 1856. Z dziedziny numizmatyki wydał on rzecz prawdziwie pomnikowego znaczenia, a mianowicie trzy zeszyty „Gabinetu fotograficznego medalów polskich“, uzupełniające Edwarda Raczyńskiego do końca panowania Jana Kazimierza. Podczas krakowskiej wystawy starożytności, złożył sp. Beyer w roku 1858 i 1859 wyliczkę naukową za granicę, podczas której niożył album fotograficzny tej wystawy, większy, daleko rozmiarów aniżeli warszawski. Oprócz tego staraniem sp. Karola wyszły: „Album na 400-lecie rocznicę Kopernika“, oraz „Album muzeum narodowego w Pessio“, a także parę drobniejszych broszurek z dziedziny archeologii krajowej.

Jednocześnie dochodzi nas wiadomość, że w Piłkach na Wołyniu zmarł Walerjan Wróblewski (Koronowicz) autor „Słowa dziejów polskich“.

Saint-Saens opuścił już Warszawę.

Znany u was młody literat p. Marjan Gawa-liewicz, zasłużył w tych dniach pannę Gabryelę Około-Kulak, — słynną piękność warszawską.

Telegramy innych pism.

Belgrad 10. listopada. Na wezwanie Moskwy postanowiła Rada ministrów z początkiem grudnia Porcie wojnę wypowiedzieć i Starą Serbię obsadzić. Wszystkie brygady będą po 27. b. m. zmobilizowane. Szef sekcji w ministerium finansów udaje się do Paryża w celu wystarczenia się pieniędzy. Książę Milan wyjeżdża na wschodnią granicę do armii. (Sonn- u. Feiertags-Courier.)

Belgrad 11. listopada. Dzisiaj odbyło się w katedrze uroczyste żałobne nabożeństwo za poległego księcia Sergiusza Lenchtenberga; byli na niem rodzina książęca, ministrowie i konsulowie. Z Negotina donoszą, że Czerni i baszybożki wpadają często na różnych miejscach na terytorium serbskie. Często powstają z tego powodu utarczki ze serbską strażą.

Jenerał Skobielew telegrafował do pułkownika Horawowicza, iż ma nadzieję spotkania się z nim w ośmiu dniach pod Wielkim Izworem. Ochotników wysłano do Czupri, gdzie stormują brygadę pod dowództwem pułkownika Blajkowicza i Czizmicia. (Tagblatt.)

Bukareszt 11. listopada. Korpus Zimmermana w Dobruczy otrzymał liczne obelżnice działa. Nad Łomem unikają Turcy wskazywania znaczącego spotkania się z armią carawiczą. Zapasy jakie temi dniami zdobyli Moskale na Turkach na drodze Plewna-Sofia wyszły na wyżywienie 20.000 ludzi przez dwa miesiące. Ciągłe przychodzą posiłki przez Bukareszt. Wczoraj przejeżdżał tedy jenerał Obruczew z Armenii, który na miejsce Niepokojczyckiego ma być jenerałem szefem sztabu armii bułgarskiej. (Tagblatt.)

Konstantynopol 11. listopada. Rząd postanowił stanowczo, szósty korpus z Bagdadu i siódmy z południowej Arabii powołać na teatr wojny. Komendanci obydwu korpusów otrzymali potrzebne rozkazy, a wymarsz korpusów liczących do 40.000 ludzi rozpocznie się jeszcze w tym miesiącu. Także i z Tunisu przybędzie około nowego roku kontyngens 5.000 ludzi, który na żądanie tureckiego rządu przydzielony będzie do armii Sulejmana baszy. (Tagblatt.)

Konstantynopol 11. listopada. Z Ardahanu wysłane sześć batalionów piechoty moskiewskiej, nie poszły, jak tu mylnie sądzono, do Artwinu, ale ku Batum, które Moskale cernią teraz od wschodu i południa. Oddziały moskiewskie, które się na południu Erzerum pojawiły, przybyły z Toprak-Kale; przerwały one komunikację między Erzerum a Wanem. (Tagblatt.)

Saunia 10. listopada. Z Dobruczy donoszą, że Jekoria basza wypędził Moskale ze wsi Dialekskadi, i pochwytał bułgarskich powstańców. Belami basza donosi z Sylistri, że Moskale fortyfikują się między Dunajem a wielkim jeziorem na wschód Kalarazsu.

Cofając się z Kirliczar spalili Moskale wieś Masirskiej. (N. fr. Pr.)

Nowy Sad 10. listopada. W otwartym swym liście do *Zastany* kładzie prowizoryczny rząd bośniacki nacisk na swoją niegłość dla ks. Milana i swe przywiązanie do Serbii. (Tagblatt.)

Peszt 11. listopada. Essad bej, turecki poseł w Wiedniu, przybył tu wczoraj w towarzystwie swego sekretarza, Mehmeta effendiego; na dworcu kolei przyjmował go jenerał konsul, Khalil effendi. Dzisiaj na prywatnej audjencji przedłożył poseł cesarzowi uwierzytelniające listy. Przybycie posła wzbudza tu nadzieje pokojowe. (Sonn- und Montags-Ztg.)

Bukareszt 10. listopada. Przywrócono pokój na brzegach Abchazji. Moskale fortyfikują Suchum Kale, Redut Kale i Poti. Wszystkie nadbrzeżne miasta połączone na nowo telegrafami. Moskale zajmują się teraz drogą do Erzerum, aby po niej można przewieźć obelżnice działa. (Sonn- und Montags-Ztg.)

Tyflis 9. listopada. Moskiewskich poddanych, których Turcy z Armenii wadłali, przewieziono na interwencji niemieckiego posła, ks. Reussa, na Sinope do Poti. Między prawywiezio-

nymi tu jeńcami jest 42 moskiewskich dezertorów, których oddano pod sąd wojenny.

Z Nalczyku, głównego punktu Daghestanu donoszą, że pod Szurą wiele band powstańczych złożyło broń. Moskiewskie władze zamknęły tatarską drukarnię w Baku, i dziennik *Akenci* także wyczerpali. (Presse.)

Berlin 11. listopada. Sądzą powszechnie, że austriacka propozycja najkorzystniejszego traktowania nie będzie przyjęta, gdyż Niemcy osiągnęliby tylko tę korzyść, żeby nie były traktowane gorzej od innych państw, z drugiej strony zaś musiałby poddać się podwyższeniu ceł w Austrii, a gdyby chcieli przystąpić do repersaliów, to nie mogłyby zaprowadzić ceł dyferencjalnych, ale musiałby podnieść ogólną taryfę cłową.

Hr. Eulenburg nie udał się jeszcze na urlop, i wczoraj dał obiad dla parlamentu. (Sonn- und Feiertags-Courier.)

Paryż 11. listopada. Londyjskie telegramy donoszą, że d. 8. bm. lord Derby wysłał miał energiczną notę do księcia Gorczakowa, z oświadczeniem, że Anglia nie pozwoli na zajęcie Armenii przez Moskale. (N. fr. Presse.)

Konstantynopol 9. listopada. Wczoraj odbyła się wielka rada wojenna. Miano na niej postanowić, rozkazać Osmanowi baszy, aby się z Plewny cofnął (?). Zadaniem Mehmeta Alego byłoby zastąpić odwrotu armii plewniańskiej. (N. fr. Presse.)

Bukareszt 11. listopada. Dotychczasowy szef sztabu armii moskiewskiej w Armenii jenerał Obruczew powołany do głównej kwatery w Bułgarii, przejeżdżał tedy do Bogotu. (Sonn- und Feiertags-Courier.)

Kolar 10. listopada. Czarnogórcy bombardują 40 zdobytych dział Podgorycy, która jest bliską poddania się. (Sonn- und Feiertags-Courier.)

Paryż 11. listopada. Spodziewane jest na środek ogłoszenie nowego ministerjum, a jako jego przewodniczącego wymienią Bochera, byłego administratora dóbr rodziny Orleanów. Nowy gabinet zażąda od senatu wotum zaufania. Orleaniści ze senatu są dla niego pozyskami. Przewodniczący wydział lewicy postanowił uchwalić wotum nieufności. W piątek wieczór złożył wydział grupy bonapartystowskiej z Rouherem na czele marszałkowi zapewnienie swojego poparcia. Deputacji z prawicy oświadczył marszałek wyraźnie, iż może być spokojna, gdyż nigdy do lewicy nie przejdzie. Oprócz prezenta senatu, ks. Audiffret-Pasquier, miał być i Marcère przez marszałka przyjmowany. Książę Decazes po bliskim już ustąpieniu nie przyjmie żadnej posady dyplomatycznej. (Sonn- und Feiertags-Courier.)

Bukareszt 11. listopada. Od armii Sulejmana, a mianowicie od jej krakowych prawych i lewych flanków zapowiadają zaczęcie kroki. Przypuszczają, że zamiarem jego jest za pomocą energicznej dywersji ściągnąć na siebie uwagę Moskale i tym sposobem przynieść ulgę Osmanowi baszy. Moskale przedsięwzięli już należyte środki obrony. (Deutsche Zeitg.)

Kraków 11. listopada. Moskwa powołała wszystkich rezerwistów Kongresówki i wszystkich tych którzy mieli urlop na czas nieograniczony. Ukaz carski polewone także także do asermentu wszystkich urodzonych w r. 1856. Nauto odbywa się teraz trzecia z kolei rekwi-zycja kani. (Deutsche Zeitung.)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

List otwarty

do moich wyborców.

W przedmniego mego odejścia na nowe a trudne stanowisko, na które raczyliście mnie powołać, pragnę przedewszystkiem podziękować Wam, szanowni panowie, za ten akt tak wielkiego dla mnie zaufania. Nie mogłem tego dokonać osobiście, bo, jak Wam wiadomo, na Waszem przedwyborczym zgromadzeniu nie znajdowałem się. Chciałem to podziękowanie przesłać Wam drogą prywatną — dziś, ze względu na kilka słów następnych, widzę potrzebę uczynić to publicznie.

Wyznaniem mojej wiary politycznej da się streścić bardzo krótko: Kocham Polskę, nie podporządkowuję jej interesów nikomu i nikomu, chyba jednemu tylko Bogu — służę jej według nieudolnych sił moich, i wierzę w jej zmartwychwstanie. Należę więc do tych milionów ludzi, co to samo czują i czynią.

Cokolwiek od lat kilkunastu, od czasu najkrwawszej i najboleśniejszej naszej klęski, w publicznych moich przemówieniach wypowiedziałem, uważam za obowiązujące mnie do końca mego życia. Tak mi Panie Boże dopomóż!

Midzy mną a teraźniejszą większością delegacji naszej we Wiedniu w zapamiętanych naszych politycznych leży przepaść — ale znajdziemy się razem głębiej, na gruncie rojnie nam drogim, na gruncie chrześcijańskim i polskim.

Solidarności z kołem poselskim zerwać nie chciałbym; i w razie zanadto wielkiego między nami rozdziału, odniosł go do Was.

Pragnę gorąco, aby mój wybór do Rady państwa nie miał innej doniosłości prócz tej najskromniejszej:

Stałą Polak między Polakami w miejsce innego Polaka.

Zubrzya, 12. listopada 1877.

Kornel Ujejski.

W korespondencji z Londynu do *Allg. Augsb. Ztg.* czytamy: „Rozprawa korespondenta *Daily News*, p. Archibalda Forbes, umieszczona w miesięczniku *Nineteenth Century*, silne na wielu naszych liberałów sprawiła wrażenie. Autor dopiero co od cara Aleksandra orderem św. Stanisława udekorowany, potrafił wiele dobrych stron u Moskale podkrywać, i chętnieby barbarzyńskich Turków z Europy co rychlej wyprowadzić, gdyby się tylko to łatwo uczynić dało. O Bułgarach zaś nakreślił obraz, który nie może być mniej pochlebnym. Opowiada między innymi, jak jenerał Czernajew jeszcze podczas swego pobytu w Anglii, tak jak i wielu innych Anglikom dokładnej u dzielił wiadomości o moskiewsko-bułgarskich planach powstania, które wprawdzie albo wcale nie zostały przeprowadzone, lub w zarodku przylumione.

„Przejechałem Bułgarię wzdłuż i wszerz od Łomu po Wid, a od Dunaju po Bałkan, i śledziłem pilnie tureckich gwałtowni, lecz ani ich dopatrzyłem, ani też o nich nie słyszałem. Barbarzyńca Turek przylumia każde powstanie w sposób okrutny, jako się też i gdzieindziej praktykuje, lecz i na tem koniec. Inaczej przedstawia się charakter w dostatkach żyjącego, brudnego chwiego i tohórzuława z zarazem okrutnego Bułgara. Do żywego też oburzeni są Moskale, jakkolwiek z tem niechętnie się zdrażają, na tych tak zwanych braci Słowian, z powodu niegłębkiej chciwości, z jaką braci oswoobodzili wyszukują. A w danym razie na uczynioy im w tym względzie zarzut, odpowiadają: „Pra-

wdę powiedziawszy, było nam z Turkami wcale dobrze, a oswoobodzenia nie domagaliśmy się wcale.“ Te i tym podobne opowiadania nie służą bynajmniej do podniesienia bułgarofilskiej gorączki u nas.

Sam sprawozdawca *Timesa* podał temi dniami z obozu tureckiego sympatykę charakterystykę „tego dzielnego a przytem tak łagodnego narodu“, i dodaje na zakończenie: „Pragnęlibym, żeby najagorzalsi przeciwnicy Turków pomiędzy nimi z miesiąc przebyli, i z bliska się im przypatrzeli, a pewnie zmieniają swoją o nich opinię.“

Montags-Revue, organ ministerjalny, utrzymuje, że w kołach dyplomatycznych debatują nad „najprawdopodobniejszymi warunkami pokojowego Moskwy“, które ona po wzięciu Plewny zaraz przedstawi. Warunki te mają być następujące: powiększenie Serbii i Czarnogóry i przyznanie im takiej samej niepodległości, jaką posiada Rumunia; autonomia Bułgarii, Bośni i Hercegowiny; ewakuacja bułgarskich fortei; odstepienie Moskiewie baszajki Erzerumskiego, jako wynagrodzenie kosztów wojennych.

Cale to doniesienie jest prawdopodobnie tylko *un ballon d'essai*, mający na celu wysondowanie opinii publicznej. Oryginałem jest to tylko, że ta emucja *Montags-Revue* zbiegała się równocześnie z mową lorda Beaconsfielda, który jako dogmat polityki angielskiej postawił integralność i niezawisłość Turcji.

Cattaro 12. listopada. Książę czarnogórski przybył dnia 10. listopada pod Wir-bazar nad jeziorem Sentari, aby odbyć przegląd skoncentrowanych tam wojsk, skład wnoszone, iż podejmie akcję przeciw Podgorycy. Tymczasem ku ogólnemu zdziwieniu książę z 20 batalionami zwrócił się ku Antiwari. W niedzielę po południu słyszano aż w Cattaro huk działowy od Antiwari. (Pol. Corr.)

Bukareszt 12. listopada. „Agence Russe“ donosi z Berlina: Porta nasunęła księciu Reussowi myśl, aby Niemcy w celu pośrednictwa w rokowaniach pokojowych poczynić kroki. Książę Reuss odpowiedział, aby się Porta zwróciła do głównej kwatery moskiewskiej.

Petersburg 12. listopada (urzędowe). Z Bogot dnia 10. listopada donoszą, że w Szypce dnia 8. listopada trwała gwałtowna z obu stron kanonada. Straty nasze 4 zabitych, 14 rannych.

Dnia 9. listopada posunęła się kolumna jenerala Skobielewa, dala strzał sygnałowy i wzięła korzystając z mgły natychmiast w pierwszym rozpedzie wyżyny Zielonego pagórka, zarąbawszy posterunek turecki. Po czem zaraz oszańcowywała się na zdobytej pozycji, co rano dokończono. Turcy usiłowali dnia 9. listopada wieczór i 10. listopada rano wyprzeć wojska nasze, ale za każdym razem z wielkimi stratami ich odparto.

Petersburg 12. listopada. (Urzędowe.) Z Bogot d. 11. b. m. donoszą: Ostatniej nocy Turcy, licząc na elementarne nocy i zwycięstwo wojsk naszych, usiłowali z 5 do 7 batalionami niespodzianie napaść na pozycję Skobielewa, który w przepokach nocował, wojskom nakazał był gotowość a przypuściwszy Turków na sto kroków, przyjął ich salwą. Turcy uciekli, poczem osadzili się i utrzymywali gwałtowny ogień aż do 2. godziny po północy. Nasza zasadzka pozostała na swej pozycji. Straty nasze w obu dniach 120 zabitych i rannych.

Wiedeń 12. listopada. Komisja ugodowa przyjęła wniosek, ażeby sprawozdanie o cłach i Związku handlowym równocześnie z przedłożeniem taryfowem wnieść do Izby.

Berlin d. 12. listopada. Ogłoszono prospekt nowej moskiewskiej pożyczki pięcioprocentowej 375 milionów franków. Subskrypcja odbędzie się d. 15. bm. po kursie emisji 76 1/2 franków za 100 franków.

Wersal 12. listopada. Biura Izby tak samo ukonstytuowane jak przed rozwiązaniem Izby. Prezydent Grevy dziękując za ponowny wybór, rzekł, iż będzie się starał, utrzymać się na wysokości odpowiedzialności, którą mu jego funkcje jako obywatel nakładają, również jak i Izba, woła krają za grana, będzie się umiała utrzymać na wysokości swej odpowiedzialności. (Okłaski z lewicy.)

Izba przyjęła potem nagły wniosek

Leblonda (z lewicy), zmierzający do zmiany regulaminu, ażeby prezydent słuśniać mógł skutecznie wykroczenia przeciw porządkowi w biegu rozpraw.

Przyjęto także nagły wniosek Alberta Grevy (z lewicy), żądający ustanowienia komisji ankietowej dla zbadania nadużyć, popełnionych podczas periodu wyborczego, a po party przez księcia Broglie w imieniu rządu.

Izba zgromadziła się potem w biurach dla obrad nad temi wnioskami.

Wersal 12. listopada. Posiedzenie Izby, ciąg dalszy. Albert Grevy uzasadniając swój wniosek, powiada, iż ważną rzeczą jest rozpocząć rozprawy o urzędowych kandydaturach, których potępienia kraj oczekuje.

Broglie oświadcza, że i rząd żąda nagłości i wysłuchania oskarżeń. Gdy nadejdzie chwila tworzenia komisji ankietowej, będzie on może żądał bestronniejszych sędziów niż ci, których mu proponują. On okaże więcej gotowości wobec komisji ankietowej niż owi, którzy niegdyś chwycili władzę w swe ręce, nie mając mandatu. On podda pod rozstrzygnięcie dziwne teorie, iż dwie z ustanowionych władz powinny się natychmiast poddać woli trzeciej (okłaski z prawicy). Nagłość wniosku potem przyjęto.

Rzym dnia 12. listopada. Minister robót publicznych, Zanardelli podał się do dymisji. Depretis objął prowizorycznie jego tekę.

Paryż dnia 12. listopada. Dzisiejsze popołudniowe wiadomości z Rzymu zaprzeczają wieściom o pogorszeniu się stanu zdrowia papieża.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Konstantynopol dnia 12. listopada. „Agence Havas“ donosi: Jak słyhać, Moskale nie ponowili ataku na Erzerum, a Muktar basza fortyfikuje ciągle Erzerum.

Z Plewny nie ma żadnych wiadomości.

W Szypce była w niedzielę gwałtowna walka działowa. Moskiewskie trzy bataliony, które nadeszły w poszuki warowni św. Mikołaja, gdzie się ataku Turków obawiano, utracili od strzałów działowych 400 ludzi. Szef artylerji tureckiej, Lehman basza, poległ w tej okazji.

Telegram Muktara baszy z niedzieli z Erzerum donosi: Moskale fortyfikują Dewe-Bojun.

Z Karsu z zeszłego poniedziałku (d. 2. b. m. donoszą, że Moskale przy uderzeniu na fortyfikacje Kardagh odparci zostali.

Telegram z Batum z niedzieli donosi:

Walka działowa trwa dalej.

Telegram Ali Saiba baszy z niedzieli donosi: Czarnogórcy bombardują Podgorycę.

Cetynia d. 22. listopada. Czarnogórcy zdobyli panującą nad Antiwari warownię Suttorman, i zabrali załogę z dwoma działami, amunicją i żywnością. Książę Mikołaj posuwa się dalej.

Petersburg d. 13. listopada. Według depeszy „Gołosu“ znajdują się oddziały saganhucki i erywański pod Erzerum. Zdrowie w wojsku wyborne. Główna kwatera przeniesiona do Weronkaleh.

Wersal dnia 13. listopada. W parlamentarnych kołach wielkie wzburzenie z powodu wniosku Alberta Grevy którego tekst jest bardzo gwałtowny. Dzienniki konserwatyistów nazywają wniosek ten aktem rewolucyjnym.

Agence Havas pisze: Macmahon oświadczył wczoraj ministrom, iż wobec gwałtownych oskarżeń, dotyczących ich i całego rządu, dymisji ich przyjąć nie może i prosi ich aby pozostali na swych stanowiskach.

Lwów, z Izby handlowej, 13. listopada. I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).
Kolej gal. Karola Ludwika . . . 241 50
Lwów-Czern. Jasny . . . 118 — 121 —
Banku hip. gal. po 200 zlr. . . 241 — 244 —
kred. gal. po 200 zlr. . . 214 — 218 —
II. Listy zast. za 100 zlr.

(Bez kuponu bieżącego.)
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a. . . 84 25 85 —
„ 4 pr. w. a. . . 78 25 79 —
„ 5 pr. okres. . . 84 25 85 —
Banku hip. gal. 6 pr. . . 89 20 90 15
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. . . 93 50 94 50

III. Listy dłużne za 100 zlr.
Ogólne rolu, kredyt, zakł. du dla Galicji i Bukowiny 6 1/2 . . . 90 25 91 80
Towarzystwa kred. miejs. 8 1/2 w. a. . . — — — —

IV. Oblig. za 100 zlr.
Indemnizacyjne galicyjskie . . . 85 75 86 75
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr. . . 89 — 90 50
Losy miasta Krakowa . . . 14 25 15 50
Stanisławowa . . . 20 — 22 —

V. Monety.
Dukat holenderski . . . 5 57 5 67
Dukat cesarski . . . 5 62 5 71
Napoleonor . . . 9 55 9 64
Półimperjal rosyjski . . . 9 70 9 84
Rubel rosyjski srebrny . . . 1 80 1 80
Rubel rosyjski papierowy . . . 1 19 1 22
100 Marek niemieckich . . . 53 50 59 50
Srebro . . . 105 — 107 —
Kupony w srebrze . . . 164 50 166 75

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ

WIEDEN 12. listopada 1877.
godzina 2. minut 20 po południu.
Lecy kredytowe 163 50. Węgier. kred. 178 —
Akcje tran.-aust. Anglo-aust. 85 25
Unionsbank Kolej Kar. Lud. 241 50
Nordbahn Kolej Połuda. 75 75
Kolej Alford. 111 50. Kolej Elzbiety 157 50
Kolej Lw.-czern. 118 50. Węg. Nordostb. 109 —
Rudolfsbahn 116 — . . . Węg. Ostbahn. — — —
Węg. obl. p. w. 66 — . . . Galic. Indemniz. 86 —
Losy rfr. 1864 138 — . . . Kolej siedmieg. 102 —
Verkehrsbank 97 — . . . Losy tureckie 15 —
Węg. galic. kolej 96 50. Kolej Państw. 255 50
Bankvereini 67 — . . . Losy węgier. 78 75
Kolej Albrechta Marki niemieckie 58 85
Rosyjski rubel papier. 1,19 1/2. Uspokojenie stałe.

Wiedeń d. 13. listopada.
godzina 10. minut 49. przed południem.
Akcje kred. 205 90. Anglo-aust. 85 50
Kolej Kar. Lud. 242 — . . . Kolej połud. 76 75
Unionsbank Napoleonor 95 50 1/2

Uspokojenie stałe.
Berlin d. 12. listopada. Russ. Bankn. 204 —. Credit. Act. 348 —. Lombardn 130 50. Geizler 102 25
Staatsbahn — . . . Rumunior 16 25. Gesterr. Banknoten 170 —. Uspokojenie stałe.

Kasa galic. Tow. kredytowego.
Kupuje. Sprzedaje
5% Listy zastawne po 84 25 84 75
4% „ „ 78 25 79 —
Lwów d. 13. listopada 1877.

W teatrze hr. Skarbka.
We wtorek dnia 13. listopada 1877.

Drugim gościnnym występ panny RENÉE.

Drugim występ p. C. SACCARDI, basisty.

HUGENOCI

Wielka opera w 5 aktach z francuskiego podług

Scribego. Muzyka Giacomu Mayerbaera.

Kapelmistrz p. Jarecki.

We środę dnia 14. listopada.

Po raz drugi:

Ożenić się nie mogę

Komedja w 3 aktach Aleksandra hr. Fredry (ojca).

Na nerwowe panie

Komedja w 1 akcie Henrjona, przekład Lecha

Nowakowskiego.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

W orkiestrze teatru lwowskiego hr. Skarbka do obsadzenia zaraz są następujące posady: jednego pierwszego skrzypka, jednego oboiisty, jednego hornisty (czorno 2do), jednego fagocisty, jednego ophi-clidzysty.

Do posady każdej przypisane są stałe pensje.

Zwraca się uwagę na istniejący przy teatrze lwowskim fundusz emerytury dla orkiestry teatru i że każdy może mieć zabezpieczoną przyszłość.

Zgłoszenia osobiste do biura administracji teatru w gmachu teatralnym na Iem piętrze, listowne do dyrekcji teatru.

Pociągi kolejowe.

odchodzi z Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy); o godz. 4 min. 45 po południu (pociąg miastowy);
DO CZERNOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg miastowy); o godz. 18 min. 30 po południu (pociąg miastowy);
DO STANISŁAWOWA: (na Sztyl); o godzinie 6 minut 35 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 2);
DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o godz. 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 po południu (pociąg miastowy);
DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w poradnie (pociąg miastowy).

L. 1130/877.

Ogłoszenie licytacji.

W celu wydzierżawienia prawa wydobywania corocznie 120 czterostromowych stołów kamienia gipsowego z kamieniołomów w górze Szczerczkiej na trzy lat, to jest: od 1. stycznia 1878 do 31. grudnia 1880 w celu wywołania 400 zł. za każdy rok i złożenia wadium 10 prot. a w końcu trzymiesięcznej kaucji, odbędzie się ustna licytacja w urzędzie gminy miasta Szczercza dnia 29. listopada 1877 do godziny 12. w południe.

Oferty pisemne zaopatrzone w 10 prot. wadium będą także przyjmowane. Blizsze warunki w urzędzie gminy do przejrzenia. 1878 1 3

